



Elastyczny Pracownik Partnerska Rodzina



EFS EQUAL

Babcia tylko od święta

Elastyczne przedszkola ▪ Według deklaracji wiceprezydenta Białegostoku, takie przedszkola będą działać, gdyż są potrzebne

Praca na zmiany, częste delegacje czy przeciągające się narady – zarabiamy pieniądze, ale kto w tym czasie zaopiekuje się naszymi dziećmi? Jeszcze niedawno rodzice pracujący w nietypowych godzinach nie mogli liczyć na państwową pomoc.

Co zrobić z dziećmi? Jeszcze kilka miesięcy temu na to pytanie musiała sobie odpowiadać Bożena Ostaszewska, gdy nagle wypadła jej popołudniowe służbowe spotkanie. Teraz już nie ma takich problemów, bo przedszkole, do którego chodzi jej pociecha, bierze udział w Programie Elastyczny Pracownik – Partnerska Rodzina i jest czynne aż do godz. 21.

Prezydent obiecuje, że gdy skończą się pieniądze projektu na finansowanie dodatkowych godzin pracy przedszkoli, zasponsoruje je miasto.

Elastycznie w pracy i rodzinie

Projekt Elastyczny Pracownik – Partnerska Rodzina realizowany jest przez Wyższą Szkołę Ekonomiczną, Zakład Doskonalenia Zawodowego w Białymstoku, Izbę Przemysłowo-Handlową oraz Białostocką Fundację Kształcenia Kadr. Pieniądze

na jego realizację dała Unia Europejska. Projekt promuje elastyczne formy zatrudnienia przyjazne rodzinie, pomaga tak zorganizować czas pracy, aby pogodzić życie rodzinne i zawodowe. Organizuje też nowatorskie szkolenia, umożliwiające kontakt z zawodem podczas urlopu rodzicielskiego. Ale kładzie nacisk również na tzw. elastyczną pracę przedszkoli i żłobków.

Co to oznacza? Elastyczne przedszkola i żłobki to takie, których czas pracy jest dostosowany do czasu pracy rodziców. Są one czynne nawet do godz. 21. Można w nich zostawić dziecko także w soboty.

Takie przedszkola funkcjonują w Finlandii i Hiszpanii – krajach, w których działają podobne programy. Dlatego Projekt Elastyczny Pracownik – Partnerska Rodzina współpracuje z Hiszpanami i Finami. Dzięki temu mogą prowadzić wspólne badania, warsztaty oraz – co bardzo ważne – wymieniać się doświadczeniami. Dzięki temu Polacy wiedzą, że warto promować elastyczne placówki opieki nad dziećmi. To rozwiązanie sprawdziło się już i w Hiszpanii, i w Finlandii.

Przedszkola, Ludoteki i parki zabaw

Hiszpania i Finlandia to kraje, w których dużo uwagi poświęca się rodzinie i wychowaniu dzieci. O ro-



Projekt jest realizowany przy udziale środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL.

Tygodnik

Śr. nakład 46000 egz.

Zasięg lokalny





Fot. Wojciech Okazaj

Gdy przedszkola pracowały tylko do godz. 17, musiałyśmy dodatkowo wynajmować opiekunki. Teraz, gdy dzieci mogą tu być nawet do godz. 20, niestraszne nam popołudniowe spotkania w interesach – mówią zgodnie matki maluchów: Małgorzata Olechwirowicz (z lewej) i Barbara Żakowicz

dziny dbają zarówno państwo, władze samorządowe, jak i poszczególne firmy. Urlopy rodzicielskie są płatne i odpowiednio długie, a zakłady pracy często jeszcze je wydłużają, aby pomóc swoim pracownikom.

W obu krajach rozbudowany też jest samorządowy system opieki nad dziećmi. O to, z kim zostawić pociechę, nie muszą martwić się rodzice pracujący na zmiany, prowadzący własną firmę, czy nawet wyjeżdżający w częste delegacje. Przedszkola czynne dłużej niż do 16.30 to w tych krajach normalność.

W Hiszpanii większość przedszkoli finansowana jest z budżetu miasta lub państwa. Dzieci z rodzin rozbitych wnoszą symboliczne opłaty za szkołę. W przedszkolach dzieci zwykle przebywają od godz. 9 do 16. Jednak jeśli jest taka potrzeba, godziny pracy mogą zostać wydłużone od 7.30 do 21. Za dodatkowe godziny trzeba oczywiście nauczycielom zapłacić, jednak matki pracujące otrzymują pomoc na opiekę nad dziećmi.

Jest też inne rozwiązanie: w Hiszpanii funkcjonują centra aktywności, gdzie dzieci mogą chodzić na zajęcia popołudniowe. To świetne rozwiązanie dla rodziców pracujących na popołudniową zmianę, którzy posyłając dziecko do takiego centrum, mają pewność, że będzie ono pod dobrą opieką i nie będzie miało czasu na nudę. W ramach centrów organizowane są na przykład teatryki dla dzieci czy specjalistyczne zajęcia, takie jak warsztaty sportowe, in-

strumentalne, sportowe czy taneczne.

Sprawdzającym się rozwiązaniem są też hiszpańskie Ludoteki, czyli odpowiedniki polskich świetlic. Dzieci zostają tu po godzinach swych zajęć. Zajmują się nimi wówczas pedagodzy i animatorzy kulturalni. Godziny otwarcia Ludotek są elastyczne – dostosowane do potrzeb rodziców.

Na noc do przedszkola

Rząd fiński postawił sobie za cel stworzenie środowiska przystajnego rodzinie, dzieciom oraz dostarczenie rodzicom materialnego i psychologicznego wsparcia. Odpowiedzialność za system opieki socjalnej i zdrowotnej w Finlandii ponosi gmina.

Stworzono tam całą sieć placówek opieki nad dziećmi. Głównym kryterium było to, aby przedszkola naprawdę pomagały rodzicom. Dlatego powstały przedszkola rodzinne czy grupowe przedszkola rodzinne, gdzie opieka nad dziećmi sprawowana jest w rodzinach, a rodzice opiekujący się dziećmi z pozostałych rodzin muszą przejść odpowiednie szkolenie. Opracowano też system opieki trójrodzinnej (jeden opiekun dla trzech rodzin, opiekuje się kolejno dziećmi). Stworzono też utrzymywane przez gminę parki zabaw dla mieszkańców osiedli oraz przedszkola otwarte, gdzie opiekę nad dziećmi sprawuje personel, ale muszą być też rodzice.

W Finlandii działają też specjalne przedszkola, gdzie na przykład stewardesy czy marynarze mogą zostawić swe dzieci nawet na kilka

dni. Zajęcia w takim przedszkolu nie różnią się od tych w tradycyjnym, tyle tylko, że dzieci tu nocują. Po powrocie rodziców z delegacji dzieci zostają z nimi przez kilka dni w domu.

I na dobranockę...

W Białymstoku do tej pory nie było tak różowo. Choć działa w naszym mieście kilkadziesiąt przedszkoli, ich oferta tak naprawdę jest skierowana tylko do niektórych rodziców. Nie mieli kłopotów ci, którzy pracują od 7 do 15 albo gdzie mama lub tata wcześniej kończą pracę.

Natomiast pracujący na przykład od 10 do 18 musieli już prosić babcię o pomoc w opiece nad dziećmi lub na dodatkowe godziny wynajmować opiekunkę. Problemem były popołudniowy lunch z klientem czy praca na zmiany.

Pomocą dla rodziców postanowiła zająć się Wyższa Szkoła Ekonomiczna, która wystartowała w projekcie unijnym EQUAL. Unia przyznała pieniądze na realizację Projektu Elastyczny Pracownik – Partnerska Rodzina. I wtedy w Białymstoku usłyszano o pracujących matkach, urlopach macierzyńskich i o tym, jak czasami trudno jest wrócić po kilku miesiącach opieki nad dzieckiem do pracy.

Realizatorzy projektu starają się pomóc – organizują szkolenia, placą za kursy, wyposażają stanowiska telepracy. Skupili się też na upowszechnieniu w Białymstoku tak zwanych elastycznych przedszkoli

żłobków. Poprosili o pomoc urząd miasta, który po konsultacjach z dyrektorami placówek, wytypował siedem przedszkoli i dwa żłobki.

Rodzice dzieci, które do nich uczęszczają, są wdzięczni za wprowadzenie dodatkowych godzin.

– Prowadzę działalność gospodarczą – opowiada Bożena Ostaszewska, mama pięcioletniej Mai i sześciolatniej Julii, które chodzą do przedszkola nr 21. – Z tzw. elastycznych godzin korzystam prawie codziennie. Dzięki temu nie muszę budzić dziewczynek wczesnym rankiem, bo do przedszkola możemy przyjść nawet na godz. 9. Rano spędzamy ze sobą trochę czasu, za to po południu mogę poświęcić się pracy.

Wcześniej, gdy pani Bożena musiała dłużej popracować lub miała wieczorne spotkanie, zatrudniała nianię.

Na niani oszczędzają od września również Małgorzata Olechwirowicz i Barbara Żakowicz, których dzieci chodzą do przedszkola nr 69. Pani Małgorzata w tygodniu pomaga mężowi w prowadzeniu firmy, w weekendy doksztalca się na kursach księgowych. Pani Barbara weekendy też ma zajęte – pomaga mężowi w prowadzeniu firmy. Elastyczne przedszkole jest czynne w soboty, więc dla niej jak znalazł. Tym bardziej, że jej pięcioletni Przemek uwielbia w nim przebywać.

– Ja chcę się jeszcze pobawić klockami! – krzyczy, gdy mama za wcześnie przyjdzie zabrać go do domu.

Że w elastycznym przedszkolu dzieci się nie nudzą, przekonani są wszyscy rodzice. – Moje córeczki bardzo chętnie zostają tam dłużej – zapewnia Bożena Ostaszewska.

Bo w przedszkolu naprawdę jest co robić. Za pieniądze z projektu zostały one doposażone. Część dyrektorek wydała je na zabawki, inne uatrakcyjniły place zabaw.

Projekt płaci też za dodatkową energię i nadgodziny pracowników.

– Dokładamy około 8-9 tysięcy miesięcznie do każdego z przedszkoli i żłobków – mówi Cecylia Sadowska-Snarska, kierownik projektu. – To naprawdę niedużo, a koszty można jeszcze zmniejszyć – przekonuje. Być może koszt takiego uelastycznienia da się zamknąć w kwocie około 4 tys. zł miesięcznie. Trzeba to z dyrektorami placówek dokładnie policzyć.

– To bardzo dobre rozwiązanie – chwali ideę Adam Poliński, zastępca prezydenta do spraw edukacji.

– Pieniądze na nie są już uwzględnione w budżecie. Zastanawiamy się nawet, czy nie rozszerzyć sieci elastycznych przedszkoli.

Tygodnik

Śr. nakład 46000 egz.

Zasięg lokalny

